

Teatr pokoleń przedszkolaków

50-LECIE TEATRU

Pół wieku czarów

Pierwsze przedstawienie nosiło tytuł „O kuchareczce Petronelce, której cały świat pomagał”. Spektakl według tekstu Ewy Szelburg-Zarembiny wyreżyserowała Janina Awgulowa.

Tak rozpoczął swą działalność założony w Toruniu przez Janinę Awgulową Teatr Lalek „Zaczarowany Świat” – niezwykle, od początku działający głównie dla przedszkoli, finansowany ze środków oświaty, z aktorami na etatach nauczycielskich. Od premiery „Petronelki” minęło 49 lat. Teatr przedstawił w tym czasie 180 tytułów dla milionowej publiczności, a przez widownię przewinęły się całe pokolenia przedszkolaków. Siedem lat temu, gdy skończyły się dotacje z państwowej kasy i teatrowi groziła likwidacja, związana z nim Emilia Betlejewska zarejestrowała „Zaczarowany Świat” jako swoje prywatne przedsięwzięcie.

Dzielnie walcząc o swój byt, „Zaczarowany Świat” wciąż zaprasza małych torunian. **Dopiero co pracownicy teatru planowali obchody 50-lecia istnienia, a już wielkimi krokami zbliża się 75-lecie.**

- Marzą nam się uroczyste spotkania z osobami związanymi przed laty z teatrem, wydanie monografii „Zaczarowanego Świata”, zaproszenie najmłodszych torunian na specjalne darmowe przedstawienia i – remont naszych słynnych fotelików w kształcie zwierząt, które się rozsypują – mówi Emilia Betlejewska.

Nie da się tego zrobić bez pomocy przyjaciół i sponsorów. Dlatego teatr zaprosił ich na niedzielę na „przedjubileuszowe” przedstawienie i rozmowy. O honorowy patronat nad obchodami jubileuszu poproszono naczelnika Wydziału Oświaty UM Jerzego Zaleskiego.

□

Pięćdziesięciolecie Teatru "Zaczarowany Świat"

BĘDZIESZ SĘKACZKIEM

Luty 2000 r. Powrót z zimowych wakacji. Otwieram skrzynkę pocztową. Jak zwykle dużo rachunków, reklam i... list. Rozdzieram kopertę – zaskoczenie. Droga „Zaczarowana” Koleżanko! Obecny zespół Teatru „Zaczarowany Świat” serdecznie Cię pozdrawia i zaprasza do udziału w uroczystym Jubileuszu...

Jestem wzruszona. To już tyle lat? Niemożliwe. Harmider związany z rozpakowaniem bagaży schodzi na drugi plan. Ja już cofnęłam w czasie o 20 lat.

Gdzie ja trafiłam?

Jesień 1980 r. Budynek Studium Wychowania Przedszkolnego przy Szosie Chełmińskiej. Gdzie ja trafiłam?! Zamiast ławek stojaki z lalkami. Na stolikach i szafkach elementy dekoracji. Wszystko kolorowe, bajkowe. Przy ławce dostawionej do regału siedzi pani otoczona słuchaczkami. Na mój widok przerywa rozmowę.

- Chciałabym napisać pracę magisterką o Pani i Jej Teatrze. Czy mogę liczyć na pomoc w zebraniu materiałów? – pytam.

- O „Zaczarowanym Świecie” napisano już pracę dyplomową, a o sobie nie lubię i nie chcę opowiadać.

Nie jestem na odmowę przygotowana. Muszę napisać tę pracę. Chcę napisać o „Zaczarowanym Świecie”. W sukurs przychodzą mi Ala i Mila. Rozmawiamy o temacie, określamy cezurę. Pani Janka jest pełna rezerwy. Obiecuję, że nie ujawnię żadnych informacji o życiu prywatnym twórczyni Teatru bez jej zgody. Będzie to trudne, bo przecież „Zaczarowany Świat” to Pani Awgulowa. Umawiamy się na następne spotkanie. Pełna obaw, ale i nadziei, przychodzę po raz drugi. Zgoda! Pani Janka podaje mi kroniki, albumy ze zdjęciami, wycinki prasowe. Zaczyna opowiadać... Moja praca nabiera barw. Kiedy tylko mogę, przychodzę do „Zaczarowanego Świata”. Początkowy dystans maleje. Pani Janka mówi mi po imieniu. Nawet nie zauważam, że słuchając pomagam w robieniu dekoracji, wycinam i wyklejam lalki do „chińskich cieni”. Trwają przygotowania do następnej premiery.

Pomożemy Ci

- Moja droga, jeśli piszesz o „Zaczarowanym Świecie”, to powinnaś też w nim grać.

- Pani Janko, ja nie potrafię!

- Potrafisz, potrafisz. Będziesz Sękaczkiem. Pomożemy Ci.

Koniec, kropka. Przecież nie odmówię. Dostaję scenariusz. Mam być leśnym ludkiem-staruszkim. Głównemu bohaterowi – Marcinkowi – śni się przygoda w lesie. Cała akcja przenosi się w świat „chińskich cieni”. Gramy w czwórkę: Mila Betlejewska, Ala Kuczyńska, Grażynka Jamroży i ja. Nie sądziłam, że animacja lalką jest taka trudna. I jeszcze ekran. Mój Sękaczek musi być do niego „przyklejony”, bo należy do realistycznej części snu. Jeśli go oddalę, to stanie się za bardzo „rozmażany”. Cierpliwość Pani Janki jest niewyczerpana. Razem żartujemy z moich nieudanych prób. Powoli Sękaczek zaczyna żyć. Jeszcze tylko muszę postarzyć i obniżyć głos. Niewykonalne? Nie w tym Teatrze! Próby nabierają tempa. Towarzyszy im atmosfera przyjaźni, życzliwości i zabawy. Nasze postacie tańczą, śpiewają, czasem ponosi je fantazja. Ale Pani Janka wszystko kontroluje.

Nadchodzi premiera i każdy następny spektakl przed wymagającą i spontaniczną publicznością – przedszkolakami. Jestem bardzo zdenerwowana.

- Bądź takim Sękaczkiem jak na próbach, a wszystko pójdzie dobrze. Odwagi – nie jesteś sama.

Kochana Pani Janka. Wchodzą mali widzowie. Na sali gasną światła, zapada cisza. Pani Janka ze swoim srebrnym dzwoneczkiem stoi przed sceną. Wita dzieci, rozmawia z nimi, a po chwili przenosimy się w cudowny, zaczarowany świat marzeń i snów. Wszyscy stajemy się bohaterami przygód Marcinka: zafascynowane przedszkolaki, Pani Janka – narratorka (a może bardziej wróżka prowadząca przedstawienie) i my, aktorki za parawanem.

Spektakl dobiega końca. Oklaski, podziękowania. Dzieci wychodzą. My zostajemy. Omawiamy po kolei każdą scenę. Okazuje się, że Pani Janka wychwyciła najdrobniejsze potknięcia. Mojemu Sękaczkowi załamał się głos, w wesołym marszu laska zamiast pomagać – przeszkadzała, a w pewnym momencie zniknął pieniek. Paskudny pieniek. Za słabo umocowałam go przy ekranie i oczywiście spadł w najmniej oczekiwanej chwili. Wydawało mi się, że jeśli go na nowo przyłożę, to mój błąd będzie bardziej zauważony. W związku z tym pieniek przeleżał na moich kolanach do końca bajki, a Sękaczek odpoczywał oparty o drzewo, czyli skraj ekranu. Pani Janka przyjmuje moje tłumaczenie z wyrozumiałością, a ja przed następnym spektaklem dyskretnie przyklejam plasterm pechowy pieniek do ekranu.

□

Mamo, wracaj

- Mamo! Tu Ziemia do mamy! Wracaj do nas!

To Karol, mój 15-letni syn, obładowany torbami podróżnymi przywraca mnie do rzeczywistości. Przy nim stoi 8-letni Mikołaj. Obaj przypatrują mi się z uwagą.

- Synkowie, właśnie dostałam zaproszenie do „Zaczarowanego Świata”. Dawno temu grałam w nim. A wy chodziliście do tego Teatru, gdy byliście przedszkolakami.

- I widziałaś nas? – dziwi się Mikołaj.

- Nie, was jeszcze wtedy nie było na świecie.

- Już wiem! – wykrzykuje rozmarzony Karol – To ten teatr, gdzie były takie fajne foteliki ze zwierzączkami!. Ja najbardziej lubiłem siedzieć w żyrafie lub w tygrysie.

- Moimi ulubionymi była żyrafa lub lew – dopowiada Mikołaj.

- Dlaczego obaj wymieniliście żyrafę?

Zdenerwowałam Mikołaja tym pytaniem.

- No przecież żyrafa ma długą szyję i wszystko najlepiej widzi!

- A każde przedstawienie zaczynała Pani ze Srebrnym Dzwoneczkiem! Dzwoniła nim trzy razy...

- A my głośno liczyliśmy i wszystko się zaczynało!

- Hej, chłopcy! Teraz wy wracajcie do mnie!

Dziękuję Pani Janko za stworzenie „Zaczarowanego Świata”. Dziękuję Milo za uratowanie "Zaczarowanego Świata".

Dziękuję „Zaczarowany Świecie”, że byłeś i jesteś zaczarowany.

Katarzyna Jędrzyńska-Chudzińska

□

„Zaczarowany Świat” zaprasza swoich widzów i przyjaciół

URODZINY PRZEZ TRZY DNI

Przez trzy dni – w czwartek, piątek i sobotę – toruński Teatr Lalek „Zaczarowany Świat” obchodzić będzie swoje pięćdziesiąte urodziny.

W czwartek teatr zaprasza zainteresowane dzieci z całego miasta (warunkiem jest wcześniejsze odebranie zaproszenia w siedzibie teatru przy Szosie Chełmińskiej 226, od godz. 9 do 11). Tego dnia mali goście zobaczą przedstawienie o Smoku Wawelskim, wezmą udział w konkursach wiedzy o bajkach i rysunkowym. Będą upominki i słodki poczęstunek.

W piątek teatr czeka na delegacje przedszkoli. Obejrzą one wystawę lalek teatralnych, udekorują medalem najpopularniejszą postać z przedstawień teatru (to tradycja „Zaczarowanego Świata”). Będą nagrody dla laureatów wcześniej przeprowadzonego konkursu plastycznego i dla przedszkoli za aktywną współpracę, będzie wykład prof. Piotra Damulewicza z Akademii Teatralnej w Białymstoku.

W sobotę do teatru przyjść mają jego twórcy i byli współpracownicy, wspomagające teatr firmy i oficjalni goście, którzy także obejrzą spektakl i wysłuchają wykładu prof. Zofii Mocarskiej-Tycowej o „Zaczarowanym Świecie”.

Sezon w "Zaczarowanym Świecie"

□

MAŁY TEATR, DUŻO PROPOZYCJI

Chińskie pejzaże i baśń z 1001 nocy, przedstawienie współtworzone przez widzów i szopka bożonarodzeniowa, historia Pinokia i „odkurzona” legenda toruńska – to nowe propozycje toruńskiego Teatru Lalek „Zaczarowany Świat”. Oprócz tego na afiszu wciąż będą przedstawienia sprzed wakacji.

„Zagraj w naszej bajce...” – to tytuł zabawy teatralnej z udziałem widzów, od której Zaczarowany Świat rozpoczyna sezon. Tego nietypowego przedstawienia teatr jednak nie gra na swojej scenie, tylko w przedszkolach. Potem na tydzień wyrusza za wschodnią granicę, by we współpracy z podlaskim oddziałem Wspólnoty Polskiej pokazywać „Legendę o Smoku Wawelskim” dzieciom tamtejszej Polonii.

- Mniej więcej dwa razy w roku jeździmy do Polonii na Litwie i Białorusi, odwiedzamy wsie i małe miasteczka. To wspaniałe przeżycie widzieć, jak dzieci czekają tam na nas, jakie to dla nich święto – mówi szefowa „Zaczarowanego Świata”, Emilia Betlejewska, która poza tym wraz z m.in. ze specjalistami z białostockiej Akademii Teatralnej prowadzi dla polonijnych nauczycieli zajęcia teatralne (absolwenci tych kursów założyli już ok. 30 teatrów szkolnych).

W październiku teatr planuje premierę „Słowika” według baśni Andersena, przygotowaną w scenografii, przybliżającą dzieciom kulturę Chin. Przed Gwiazdką natomiast mali bywalcy „Zaczarowanego Świata” obejrzą historię trzech misiów, które budzą się z zimowego snu w czasie świąt Bożego Narodzenia, po czym przeżywają zabawne świąteczne przygody.

Tegoroczna karnawałowa propozycja teatru to spektakl – zabawa w nastroju baśni z 1001 nocy, nawiązująca do opowieści o Alibabie i 40 rozbójnikach. Na wiosnę zaś teatr zamierza przygotować przedstawienie według książki Carlo Collodiego „Pinokio” i widowisko według mało znanej toruńskiej legendy „O Bogumile i królowej pszczoł”.

W repertuarze teatru pozostają „Smok Wawelski”, i „Podróż w przyszłość”, a także uczące dzieci bezpiecznych zachowań przedstawienie „Komisarz na tropie” i spektakl o wydźwięku proekologicznym „Ostatnie drzewo”.

Z początkiem sezonu teatr uruchamia ponadto roczne kursy teatralne dla nauczycieli i instruktorów domów kultury oraz Policealne Studium Edukacji i Praktyk Teatralnych, mające kształcić animatorów kultury.

Zespół „Zaczarowanego Świata”, nie licząc współpracowników, to nadal zaledwie trzy osoby. Na większy teatr, który stale zabiega o sponsorów, nie stać.

- Myślę, że trochę pokutuje nieco „niepoważne” traktowanie naszej działalności, skierowanej głównie do dzieci

przedszkolnych i z młodszych klas szkoły podstawowej. A przecież ogląda nas rocznie 20 tys. widzów, nie licząc tych za wschodnią granicą. Nie mamy też w ambicji dorównania czy konkurowania z „Bajem Pomorskim”, nasza rola jest zupełnie inna – mówi Emilia Betlejewska.

- W ubiegłym sezonie, z okazji 50-lecia istnienia teatru, nagrodę prezydenta Torunia otrzymała jego założycielka Janina Awgulowa. Od wojewody teatr otrzymał nieco sprzętu nagłaśniającego. Teraz czeka na obiecane przez miasto i sponsorów pieniądze na zakup lepszego oświetlenia sceny.

Mirosława Kruczkiewicz